

## **Jakub Lubelski: Konserwatysta, mistrz zmian!**

Dlaczego warto sięgać po prace jednego z pionierów powojennego ruchu konserwatywnego w Ameryce?



**Dlaczego warto sięgać po prace jednego z pionierów powojennego ruchu konserwatywnego w Ameryce?**

Zanim podejmiemy próbę odpowiedzi na te pytania, warto przyrzeć się samej postaci intrygującego autora. Willmoore Kendall wychował się w Oklahomie. Z relacji jego znajomych wiemy, że bawiąc się maszyną do pisania, w wieku dwóch lat nauczył się czytać. Swój szybki rozwój intelektualny zawdzięcza niewidomemu ojcu, pastorowi metodystycznemu, któremu od najmłodszych lat czytał na głos wiele książek. W wieku 13 lat został studentem. Pięć lat później uzyskał dyplom na Oklahoma University.

W University of Illinois w 1940 roku obronił pracę doktorską poświęconą myśli politycznej Johna Locke'a. Wcześniej podjął studia w Oksfordzie, jednak przerwał je, udając się do Hiszpanii, by jako korespondent opisywać toczącą się tam wojnę domową. Jak wielu w tym pokoleniu dojrzał jako lewicowiec, zbliżając się do trockistów, sympatyzował z siłami republiki. W miarę poznawania komunizmu przesunął się na prawo. Praca intelektualna, doświadczenie wojny domowej i podjęcie zadań w CIA podczas II wojny światowej ostatecznie formują młodego intelektualistę.

W 1957 roku, już jako dojrzały naukowiec i wykładowca, nawrócił się na katolicyzm. Znajdował się pod wpływem myśli Straussa i Voegelina, jednak do końca pozostawał niezależnym umysłem. Jego nieoczywista

sympatia do Rousseau i jednocześnie brawurowe krytyki takich gigantów konserwatyizmu jak Russel Kirk, Clinton Rossiter i James Burnham świadczą o tym dobitnie. Kendall był dyskutantem o wielkim temperamencie. Dwight Macdonald zażartował kiedyś, że Kendall potrafi najszybciej ze wszystkich znanych mu osób doprowadzić dyskusję do fazy wzajemnego przekrzykiwania się. Wraz z Williamem F. Buckleyem założył legendarny, konserwatywny periodyk „National Review”. Słynął z bojów z innymi redaktorami, którzy żartowali, że nigdy nie zdarzyło się, by mógł rozmawiać w jednym czasie z więcej niż jedną osobą, z innymi był po prostu skłócony. Przez 14 lat wykładał na Yale. Dzięki swojej osobności i specyficznemu poczuciu humoru był uwielbiany przez studentów. Mimo to władze uniwersytetu, aby pozbyć się kłopotliwego ekscentryka, zapłaciły sporą sumę pieniędzy, żeby odszedł. Sylwetka profesora wypychanego z uczelni za niepopularne poglądy to stały topos intelektualnych guru konserwatyizmu, przypadek Kendalla został literacko przedstawiony między innymi przez Saula Belowa w powieści „Wspomnienia Mosby'ego”.

Droga Kendalla nie jest typową ewolucją od trockizmu do konserwatyizmu. Oryginalny tytuł wydanej przez Frondę pracy – „Wilmoore Kendall Contra Mundum” – bardziej oddaje charakter niepokornego konserwatysty z Południa. Liberałów odstraszał brawurową krytyką idei społeczeństwa otwartego. Wykazywał, że problemem nie jest otwarcie umysłu i tolerancja, ale potrzeba zasadniczego korpusu przekonań, wokół którego społeczeństwo będzie się jednoczyć. Jak wykazywał, zgoda na możliwość bezustannego pytania o podstawowe przekonania doprowadzi do upadku takiej społeczności. Konserwatystów drażnił nie tylko tym, że krytykował broniące tradycji i umiaru umysły. Doszedł do przekonania, że w biblii amerykańskiej demokracji „The Federalist Papers” pominięto ważny problem. We fragmencie, gdzie mowa jest o rządach „Dzielnych ludzi”, nie jest powiedziane, jak mają oni kultywować, praktykować

i zachowywać swoją cnotliwość. Kendall ze swoją przedwojenną krytyką ekonomicznej oligarchii i wyprowadzaną od Rousseau pochwałą demokracji bezpośredniej nieźle mieścił się na lewicy czasów New Deal. Po II wojnie światowej stopniowo doprecyzowywał swoje stanowisko, a jednocześnie lewica, podkreślając prawa jednostki i krytykując „antykomunistyczne polowania na czarownice”, zmieniała się. Kendall, popierając McCarthy'ego i przyjmując zdecydowany antykomunistyczny kurs, siłą rzeczy bliższy stawał się konserwatystom. Sam ewoluował, ale i rzeczywistość dookoła niego zmieniała się radykalnie. Stąd, nie pasując do konserwatystów, zupełnie nie mógł już odnaleźć się na lewicy.

Przeczytaj fragment książki Kendalla

Pełny tekst ukazał się w "Rzeczpospolitej" 21.04.2012 r.

*Copyright by PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część jak i całość utworów nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*